Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 4 SIERPNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 177

Niefortunny krok p. Darowskiego.

Minister pracy zgłosi po raz drugi swą dymisję.

Chociaż p. premjer Grabski odrzucił prośbę ministra pracy p. Darowskiego o dymisję, kwestja zmiany na stanowisku ministra pracy jest nadal aktualną.

Odrzucenie przez premjera Grabskiego jego dymisji jest pewnego rodzaju aktem kurtuazji wobec ministra, który przedłużając 8-godzinny dzień pracy działał w porozumieniu z prezesem rady ministrów.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że premjer Grabski nie będzie chciał wziąć na swe barki całkowitej odpowiedzialności za sytuację wytworzoną na Górnym Śląsku oraz szkody, jakie to zarządzenie wyrządzi Polsce zagranicą.

Z drugiej strony minister Darowski, który zbliżony jest do N. P. R. ma obecnie przeciw sobie nie tylko umiarkowane partje robotnicze, ale również chadecję, która nie chcąc utracić swych wpływów na Górnym Śląsku, zmuszona jest popierać stanowisko robotników w walce o 8-godzinny dzień pracy.

Oczywiście, że minister pracy, który nie zdobył sobie zaufania partji robotniczych **zmuszony będzie po raz drugi zrezygnować ze swego stanowiska** tymbardziej, że akcja jego zmierzająca do zlikwidowania strejku nie dała pozytywnych rezultatów, co jeszcze bardziej poderwało jego prestige.

Motywy p. Darowskiego, przy pomocy których stara się on wytłumaczyć swoje niefortunne zarządzenie, są bardzo nieudane.

Przedłużenie dnia pracy wedle zdania p. ministra ma się przyczynić do zmniejszenia kosztów produkcji tymczasem absolutnie nie wiadomo **czy przemysłowcy górnośląscy podzielą zdanie jego i obniżą ceny wytworów hutniczych.**

Narazie zarządzenie to wywołało najgorsze skutki.

Przedłużenie dnia pracy w okresie kiedy Francja i Anglja ratyfikują konwencję waszyngtońską, a międzynarodowe biuro pracy zwołuje konferencję w celu utrzymania 8-godzinnego dnia pracy i obmyślenia środków represyjnych przeciw Niemcom **— stwarza wielkie niebezpieczeństwo dla Polski, gdyż międzynarodowe biuro, pracy zmuszone będzie wystąpić nietylko przeciw Niemcom lecz także i przeciw Polsce.**

W ten sposób niefortunny krok p. ministra pracy przyczynił się nietylko do wywołania fermentu wewnątrz kraju, ale również podrywa dotychczasową wiarę demokracji zachodniej wobec dobrej woli Polski w utrzymaniu zdobyczy robotniczych.

H. Sierpanowski.



Rząd angielski co pewien czas zwołuje meetingi na których przedstawiciele „Labour-Party" wyjaśniają zarządzenia gabinetu Mac Donalda. Fotografja nasza przedstawia moment z wiecu, na którym jeden z przyjaciół Mac Donalda referował program rządu w sprawie walki z bezrobociem.

Rząd Mac Donalda w walce z bezrobociem.

Budowa dróg kolejowych, mostów, zwiększenie produkcji cukrowej i elektryfikacja kolei żelaznych.

Rząd Labour Party podejmie akcję w celu zmniejszenia kosztów produkcji.

Londyn, 3 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Na wczorajszym posiedzeniu izby gmin minister Snowden przemawiał półtora godzin i przedstawił izbie projekty rządu w celu zwalczenia bezrobocia.

Plan rządu przewiduje,

1. Elektryfikację wszystkich linji kolejowych. Prace te trwać będą 3 lata, a koszta obliczone są na 10 miljonów funtów szterlingów.

2. Rząd udzieli kredytów na powiększenie produkcji cukrowniczej i wybudowanie 6 nowych fabryk cukru.

3. Budowa kanałów i nowych dróg wodnych.

4. Budowa dróg i mostów. Rząd wyasygnuje na ten cel 10 miljonów funtów szterlingów, zaś gminy 3 miljony funtów.

5. Budowa nowych dróg kolejowych.

Pozatym komitet dla zwalczania bezrobocia opracowuje nowe plany, które wymagać, będą wymagać 3 i pół miljona funtów angielskich.

Debata nad planem powyższym była bardzo ożywiona.

Poseł konserwatywny Evaus zgłosił wprawkę o zmniejszenie proponowanych przez ministra Snowdena wydatków, która upadła 254 głosami przeciw 214.

E. S.

Londyn, 3 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Kwestja zmniejszenia kosztów produkcji również w Anglji jest jedną z najbardziej palących zagadnień gospodarczych.

Rząd Mac Donalda sprawie tej poświęca bardzo wiele uwagi, gdyż rozumie on doskonale, że zmniejszenie kosztów produkcji przyczyni się do wzmożenia eksportu, a tym samem zmniejszy się bezrobocie.

Na liczne zapytania jakie są zamiary rządu w tym względzie minister Snowden oświadczył w izbie: Pokładamy wszelką nadzieję w konferencji londyńskiej. Uregulowanie wszystkich kwestji gospodarczych w Europie przyczyni się do wzmożenia eksportu angielskiego. Musimy się jednak z tym liczyć, że Anglja będzie staczać walkę konkurencyjną na kontynencie.

Z tego też powodu rząd uważa, że należy podjąć inicjatywę w kierunku zmniejszenia kosztów produkcji.

Wywóz angielski jest obecnie o 90 proc. większy niż przed wojną.

Minister pracy podkreślił, jednak w końcu, że zmniejszenie kosztów produkcji nie może być w każdym razie dokonane kosztem płac robotniczych.

Wywody Snowdena wywołały ogólne zadowolenie w izbie i przedstawiciele przemysłu przyrzekli popierać akcję rządu w tym kierunku.

E. S.

MAC DONALD JEST JUŻ NIEPOTRZEBNY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 2 sierpnia.

„Neue Fraie Presse" donosi z Londynu: Mac Donald wyjechał wczoraj wieczorem do Chequers, ponieważ na posiedzeniu delegatów angielskich stwierdzono, że główna część pracy na konferencji, a mianowicie sprawa porozumienia między sojusznikami została pomyślnie załatwiona.

ZATAR ANGIELSKO TURECKI.

Konstantynopol, 1 sierpnia.

Wojska angielskie zajęły miejscowość Kuwele Sulejmanie. Wiadomość ta nie jest dotychczas urzędowo potwierdzoną, rząd wszakże uważa ją za zupełnie prawdopodobną. W razie gdyby się potwierdziła, rząd angorski założy stanowczy protest.

Rząd angielski wystosował do tureckiego ministra spraw zagranicznych notę, że kwestję Mossulu przedstawi 6 b. m. na posiedzeniu rady ligi narodów. Turcja sprzeciwiała się już poprzednio tym zamiarom. Odpowiedź rządu tureckiego jeszcze nie została wygotowana.

GRANICE IRLANDJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 3 sierpnia.

Dziś rano sekretarz kolonji otworzył konferencję, dotyczącą granic między Ulsterem a wolnym państwem irladzkim.

Zmiana rządów w S. H. S.

—::—

Kim był Pasicz, twórca wielkiej Serbji?

—x—

Prezydent gabinetu jugosłowiańskieskiego, Nikało Pasicz, ustąpił. Domagała się tego większość skupczyny, ale Pasicz ignorował opozycję parlamentarną, sądząc, że jeszcze tym razem, podobnie jak to się działo niejednokrotnie, zdoła przetrzymać swoich przeciwników i pozostanie na stanowisku. Zawiódł się jednakże. Przesilenie gabinetowe i parlamentarne zaostrzyło się do tego stopnia, że wreszcie korona wywarła nacisk na Pasicza i spowodowała jego dymisję. Pisze o tym „Nowa Reforma":

Ale dymisja Pasicza nie jest wcale wycofaniem się jego z życia politycznego. Pasicz liczy wprawdzie 81 lat życia, jednakże ma jeszcze taki zasób sił umysłowych i fizycznych, że postanowił czekać na swobodną chwilę. A przez całe życie okazywał, że umie czekać i matematycznie obliczać szanse swojego położenia. Te zalety zawdzięcza środowisku, wśród którego spędził lata młodzieńcze, tudzież zawodowi naukowemu, któremu się poświęcił.

Urodzony w roku 1843 w Zajcarze na pograniczu serbsko - bułgarskiem, gdzie obie te narodowości są pomieszane i przenikają się uwzajem, Pasicz przyswoił sobie znane zalety bułgarskie: zimną krew i wytrwałość w przeciwieństwie do wielkiej pobudliwości, a nawet popędliwości którą odznaczają się serbowie. Pasicz tymi właśnie przymiotami górował nad swoimi przeciwnikami, którzy skutkiem łatwej zapalności popełniali błędy i tem samem ułatwiali mu zwycięstwo.

Mylnym byłby jednakże sąd, że Pasicz nie miał temperamentu. Przeciwnie odznaczał się gorącym temperamentem, umiał jednakże nad nim panować.

W owym czasie Serbja była jeszcze małem państewkiem, lennikiem Turcji. Nad Belgradem powiewała flaga turecka. Odbywały się ciągle rokowania i targi z paszami tureckimi. Jak wiadomo, Turcy są mistrzami w grze dyplomatycznej, polegającej na przeciąganiu, odkładaniu, rozpoczynaniu na nowo. Pasicz wiele przyswoił sobie z tej dyplomatycznej szkoły tureckiej, a uzupełnił następnie ten zasób sztuczek dyplomatycznych doświadczeniami, poczynionemi w zetknięciu się z dwulicową polityką wiedeńską.

W roku 1883 z powodu rewolucji w okręgu Timok uciekł Pasicz z kraju. Skazany zaocznie na karę śmierci przebywał na wygnaniu w Bułgarji a następnie w Rumunji, a po upływie pięciu lat powrócił do Serbji, prawie jako trjumfator. W roku 1889 był już prezydentem skupczyny, a w roku 1891 prezydentem gabinetu. Przez pewien czas piastował godność burmistrza m. Belgradu. Gdy w r. 1899 wykonano zamach na króla serbskiego Milana, rozpoczęły się dla Pasicza bardzo ciężkie czasy. Milan zawołał wtedy: „Za to zapłaci Pasicz". Rzeczywiście skazał Pasicza na 20 lat więzienia ale wyrok pozostał na papierze.

Pasicz czekał cierpliwie. Wierzył, że czas pracuje na jego korzyść. Milan pomnożył szereg królów na wygnaniu syn jego padł z ręki spiskowców, po dynastji Obrenowiczów na skrawionym tronie serbskim zasiadł król Piotr z dynastji Karadziordżewiczów. Pasicz nawiązał ni ci pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. W roku 1914 na biurku Pasicza leżało osławione ultimatum austrjackie pełne upokorzeń i obelg dla narodu serbskiego i króla, ultimatum prowokacyjne jakiego nie znają dzieje nowsze. Nie było wątpliwości, że Austrja chce bezwarunkowo wojny. I wojna przyszła. Naród serbski walczył po serbsku, odnosił nawet trjumfy wojenne, ale wreszcie uległ wobec przemocy, Serbja została zdeptana przez wrogom, armja z królem i rządem uszła za granicę.

Było to w roku 1916.

Pasicz liczył wówczas 67 lat życia. Ale nie ugiął się, nie zwątpił. Umiał wc wszystkich trudnościach patrzeć w przyszłość. I przyszedł dzień triumfalnego powrotu do ojczyzny, a potem dzień utworzenia królestwa serbów, chorwatów i słowieńców. Stary Pasicz był budowniczym starej Serbji. Trzeba było urządzić nowy gmach państwowy i tutaj, przy tej pracy Pasicz zaczął się spotykać z opozycją coraz silniejszą. Mimo swojej olbrzymiej popularności utracił wielu zwolenników w Serbji, a z powodu swojej idei centralistycznej miał nieprzyszłość. I przyszedł dzień triumfalnego nad chorwatami i słowieńcami.

Walczył długo, ale wreszcie ustąpił pod naciskiem korony. Rządy objął Dawidowicz, który już w roku 1920 stał na czele gabinetu. Dawidowicz jest przywódcą demokratów i wrogiem Pasicza. Nowy premjer ma przedewszystkiem na celu pojednanie Belgradu z Zagrzebiem i Lublaną.

Łódź jest najdroższym miastem na świecie!

Społeczeństwo nie może szanować grosza, a rozpasanie cen doszło do absurdu.

Łódź jest w tej chwili najdroższem miastem na naszym kontynencie — trzy krotnie droższem od Paryża, adwukrotnie od Londynu. Stwierdzają to zgodnie przebywający wśród nas francuzi i anglicy. Stwierdzamy i my to samo, jeżeli warunki pozwalają nam wyjechać na kilka tygodni za granicę. Czujemy wówczas ulgę. Nasz złoty, który równa się dzisiaj bez mała czterem frankom francuskim, a dosięga niemal szylinga, staje się poważnym pieniądzem gdzieindziej. To też za granicą dopiero poznajemy jego wartość. W kraju jest on bagatelizowany i to daje bardzo złe świadectwo społeczeństwu polskiemu.

Póki liczono u nas na miljony, dziesiątki i setki miljonów ludzie stawali przerażeni wobec wielkich liczb. Ich „astronomiczność" przejmowała niejednego lękiem. Dzisiaj ci sami ludzie zapomnieli już, że złoty to — miljon osiemset tysięcy marek. Wydaje im się, że to daw na „złotówka", część rubla, liczącego sześć złotych groszy dwacieścia. Wydaje więc te „złotówki" nieoględnie, wskutek czego wytwarza się, zarówno u góry, jak i u dołu społeczeństwa, zgubne w swoich następstwach nieposzanowanie pieniądza

Podczas kiedy frank francuski, równający się 26,7 grosza polskiego jest monetą, którą szanuje każdy francuz i chętnie nawet niesie do kasy oszczędności, u nas „napiwek" 26 lub 27 groszy nietylko nie wzruszy obdarowanego, lecz wywoła nawet często pogardliwy ruch ramion.

— Dwadzieścia sześć groszy! To nie pieniądz.

Takie jest przekonanie nietylko wśród tych, którzy otrzymują „napiwki". Tak samo sądzą i ci, którzy „napiwki" dają. Tak samo mniema szeroki ogół społeczeństwa.

Proszę np. wziąć do ręki cennik owoców sezonowych w Łodzi i porównać go z cennikiem w Paryżu lub Londynie. Włosy stają na głowie! Truskawki, czereśnie, wiśnie, maliny, trzy lub cztery razy droższe są u nas, niż tam!

To samo jest z innemi artykułami spożywczemi, z nabiałem, z mięsem, z jaworzynami.

— Jak wy to wytrzymujecie? — pytają cudzoziemcy z podziwem.

A my sami nie wiemy, jak to naprawdę wytrzymujemy przy podniesionej obecnie cenie mieszkań, przy drogich środkach komunikacyjnych, przy podatku mieszkaniowym, przy podatku majątkowym, przy wysokiej taryfie za gaz i elektryczność, przy kolosalnie wysokich wpisach szkolnych i, nadewszystko, przy tych podatkach pośrednich, które musimy płacić codziennie, przy każdym zakupie.

Te właśnie podatki pośrednie, stanowiące ciężar, który każdy kupiec i przedsiębiorca przerzuca na konsumenta zupełnie dowolnie, przez nikogo w terminie kontrolowany, rujnuje dzisiaj całą warstwę średnio - zamożnej Łodzi, a przedewszystkiem jej inteligencję. Normalna pensja urzędnika, normalny zarobek średniego zawodowca już dzisiaj nie wystarcza na opędzenie normalnych potrzeb, a więc staje się zarobkiem nienormalnym. I tu i tam i jeszcze gdzieindziej zaczyna zaglądać niedostatep.

—xx—

Jak się przedstawiają tegoroczne urodzaje.

Sredni stan urodzajów. — Próbne omłoty dadzą ścislejsze dane. — Ilość zboża, jaką rozporządzamy dziś, nie mniejsza niż w roku ubiegłym. — Zapasy zeszłoroczne. — Eksploatacja ziem kresowych.

Tegorocznym zbiorom u nas daleko do świetności plonów zeszłorocznych. — Pomimo jednak nadzwyczaj surowej i długiej zimy oraz fatalnej pogody całorocznej nie dotknęła nas klęska nieurodzaju i urodzaje przedstawiają się nagół średnio. Trudno jeszcze narazie podać zupełnie ściśle dane, pozwalające ugruntować konkretny sąd o stanie i jakości urodzajów w poszczególnych dzielnicach. Miarodajne co do tego wskazówki mogą nam dać dopiero próbne omłoty, wykazujące dokładną ilość kwintali zboża z hektaru obszaru, te zaś nigdy jeszcze nie nastąpiły.

Prócz niesprzyjającej wegetacji zboża pogody wiele zniszczyła zboża znaczna w tym roku ilość szkodników zwierzęcych, jak również gęsto spotykana rdza.

Pomimo jednak daleko gorszych niż poprzednie zbiorów, ilość posiadanego obecnie przez kraj zboża jest nie o wiele mniejszą niż w roku ubiegłym, na której to zasadzie może sejm zezwolić na jego wywóz zagranicę.

Czem się to dzieje?

Przedewszystkiem z zeszłego roku pozostały znaczne zapasy zboża, na których jak skarżą się właściciele używają sobie w pierwszym rzędzie szczury i myszy. — Następnie, aczkolwiek zmniejszył się urodzaj, zwiększył się jednak obszar zasiewu.

Od czasu wojny mieliśmy w kraju, w szczególności rzecz prosta na kresach olbrzymie połacie wyniszczonych, odłogiem leżących gruntów. Zaniedbane te ziemie rokrocznie zmieniają się w żyzne, ciężkiemi kłosami szumiące łany. Eksploatacja zapuszczonych terenów postępuje ciągle naprzód i słusznie, boć ziemie kresowe posiadają wszystkie warunki po temu, by stać się śpichlerzemPolski.

Kongres stenografów.

Lozanna, 2 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

13-międzynarodowy kongres stenografów przyjął szereg rezolucji, między in. w sprawie przeprowadzenia badań naukowych na polu stenografii oraz w sprawie zrównania stenografistek ze stenografami. 14-międzynarodowy kongres odbędzie się w Medjolanie na Zielone Świątki w roku 1925.

Nowa fala głodowa w Rosji.

—o—

Złe urodzaje mogą wpłynąć na katastrofalny spadek waluty.

Głód w Rosji jest zjawiskiem perjodycznem. Ofiarą padają przeważnie gubernje środkowe, grupujące się dokoła dopływów Wołgi. Gubernje te, jakkolwiek z natury urodzajne, nawiedza od czasu do czasu albo posucha, albo deszcze, albo rozmaite pasażyty rolne, jak szarańcza, myszy i t. p. Mimo bliskości olbrzymiej Syberji, gubernje nadwołżańskie posiadają zaledwie kilka linji kolejowych przecinających

potężny Ural,

które nie są w stanie zaopatrzyć licznej stosunkowo ludności. Tem się tłumaczy, dlaczego w Rosji, w jednem miejscu

ludzie mrą miljonami,

a w drugiem zbożem wypasa się nierogaciznę.

Znaną była katastrofa zbożowa w roku 1921. Obecnie, zdaje się, zbliża się nowa fala białej śmierci, groźniejszej może, niż poprzednia. Już dziś przewidują sowiety, że trzeba będzie postarać się o żywność przynajmniej dla 20 miljonów ludzi.

Katastrofa przychodzi w chwili jaknajbardziej dla sowietów krytycznej. Moskwa jest bowiem obecnie w trakcie nawiązania układów z Anglją, Japonją i Chinami, a u siebie w domu przeprowadza sanację pieniądza. Umyślnie fałszowane biuletyny sowieckie od dłuższego już czasu wmawiały w Europę, że Rosja przystępuje do eksportu na wielką skalę.

Tymczasem

widmo głodu sparaliżowało plany sowietów.

Odezwa Stalina, nawołująca do planowej organizacji pomocy głodnym, zdradza wielkie zaniepokojenie w rządowych sferach sowieckich. Ostatni biuletyn „Ekonomicznego Gabinetu" pisze wyraźnie: „Nieurodzaj może wywrzeć decydujący wpływ na zwiększenie emisji papierowego pieniądza".

Horoskopy więc na przyszłość nawet w oficjalnej redakcji wyglądają ponuro.

Dla odwrócenia uwagi mas od nowej nędzy, wzmożono agitację bolszewicką za granicą. Wrzenia podziemne w Bułgarji, którą obrano za bramę wypadową na Bałkan, jest jakby preludjum d akcji zakrojonej na wielką skalę. Równocześnie prawie wysuwa się znowu

na teren międzynarodowy kwestję bessarabską,

i podnieca się po cichu wrzenie w Macedonji i zamachy w Jugosławji.

Tę metodę bałamucenia mas stosują bolszewicy od początku swego istnienia. Czy i tym razem uda im się osiągnąć cel? Prawdopodobnie tak. Jakkolwiek chłopstwo buntuje się tu i owdzie, a próby stworzenie z proletarjatu wsi rganizacji zwróconej frontem przeciw średniozamożnym „kułakom" nie udaje się, to jednak nie widzimy ani w samej Rosji, ani poza Rosją,

żadnej gwiazdy,

któraby zwiastowała jakąś wyłaniającą się siłę przeciw komunizmowi.

Prawdopodobnie i ta nowa katastrofa jaka czeka Rosję, przyschnie na olbrzymiej skórze rosyjskiego niedźwiedzia.

Obchody 10-lecia wojny w Bawarji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Monachjum, 1 sierpnie.

Urzędowo donoszą: W dniu 3 sierpnia w całem państwie, a więc i w Bawarji odbędą się uroczyste obchody, związane z 10-letnią rocznicą wybuchu wojny. Duchowieństwo katolickie i protestanckie odprawi nabożeństwo za poległych w wojnie światowej.

PREZENTY KRÓLEWSKIE.

Agencja Wschodnia

Paryż, 2 sierpnia.

Rząd francuski podarował królowi belgijskiemu, z okazji 10-letniej rocznicy wybuchu wojny, pałasz honorowy, który w poniedziałek, 4 bm. wręczony będzie w porcie Haverskim przez podsekretarza marynarki handlowej, Mayera, urzędnikom belgijskim.



Fata morgana Łodzi.

Sto dolarów = 16 groszom

Tak notuje giełda biurokistyczna.

Przed dwoma laty p. Natanowi Wołkowiczowi, Konstantynowska 36, zaginął w drodze z Ciechocinka do Łodzi bagaż przedstawiający podówczas wartość

około stu dolarów.

Pan W. „urygował odpowiedni kawałek" w tej sprawie i po... 2 latach otrzymał zawiadomienie, iż przyznane mu zostało odszkodowanie w wysokości

253,000 marek polskich,

a po odliczeniu 20 proc. kosztów mk. **202,040, co po przewalutowaniu wynosi**

groszy 11,

które za okazaniem swego zawiadomienia p. W. może odebrać w kasie wydziałowej.

W ten sposób, gdyby p. W. zechciał pojechać po odbiór tej sumy tramwajem

to straciłby na tem 9 groszy!

Czyż nie lepiej było wogóle na podanie nie odpowiadać, niż przyznawać tego rodzaju odszkodowanie? —at—

Pierwszy lot gołębi pocztowych w Łodzi.

Gołębie przebyły przestrzeń z Rogowa do Łodzi w 34 minutach.

W niedzielę, dnia 20 lipca b. r., odbył się pierwszy lot konkursowy gołębi pocztowych członków „Towarzystwa Hodowli Gołębi Pocztowych i Drobiu" — z Rogowa do Łodzi.

W Rogowie gołębie pocztowe puszczane były przez sekcję członków w określonych odstępach czasu; w Łodzi zaś przy gołębnikach, rolę sędziów spełniało po dwóch panów, członków towarzystwa, notując czas przybycia gołębi.

Do konkursu stawało 8-miu hodowców wystawiając 54 gołębie.

Pierwsze przybyły gołębie pp. Edwarda Pahla i Stanisława Kieszkowskiego, przebywając przestrzeń w 36 minutach. Ponieważ gołębie pp. Pahla i Kieszkowskiego wróciły o jednym czasie, więc 1-sza nagroda została poddaną losowaniu 1-szą nagrodę otrzymał p. Pahl — drugą p. Kieszkowski.

3-cią nagrodę otrzymały gołębie p. Adolfa Keilicha — przybywając po 42,5 minutach.

4-tą nagrodę otrzymały gołębie p. Augusta Neprosa — przybywając po 44,5 minutach.

5-tą nagrodę otrzymały gołębie p. Roberta Hermansa — przybywając po 48 minutach.

Gołębie p. Ernesta Hugiego wróciły po 49 minutach — natomiast p. Ottona Volkmana po 52 minutach.

Godnem uwagi jest, że w tym locie konkursowym wszystkie gołębie, mimo krótkich stosunkowo świczeń wróciły w szybkim czasie do Łodzi.

Zorganizowanie towarzystwa i zainteresowanie się sportem gołębiarskim, towarzystwo zawdzięcza w większej mierze p. mjr. Karaffie, szefowi łączności DOK. Nr. 4, oraz kpt. Sionkowskiemu, który przez wykład swój w dniu 25 kwietnia b. r., podkreślił ważność hodowli gołębi pocztowych dla usług armji, wzbudzając zainteresowanie się słuchaczy hodowlą gołębi pocztowych.

Dzięki staraniom członków, towarzystwo zdołało nabyć większą ilość gołębi pocztowych tegorocznego chowu od znanego hodowcy p. Gehrkiego, zamieszkałego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej Nr. 64.

Ponieważ władze wojskowe popierają i dążą do jaknajwiększego rozpowszechnienia hodowli gołębi pocztowych, byłoby wskazanem, żeby szersze koła społeczeństwa zainteresowały się tym ważnym i nader ciekawym sportem.

Jak ważną jest hodowla gołębi pocztowych, widać z czasopism zagranicznych w których często spotykamy wzmianki o lotach konkursowych, gdzie naraz bierze udział kilka tysięcy gołębi pocztowych.

Płaszcz ze strusich piór.

Pióra strusie od dłuższego czasu wyszły z mody, na czem w pierwszym rzędzie ponoszą straty kolonjalni hodowcy tych ptaków. Królowa angielska Aleksandra, pragnąc wskrzesić i ożywić upadający handel w jednym ze składów londyńskich zamówiła dla siebie płaszcz, sporządzony z piór strusich.

Od kilku tygodni królowa ukazuje się w nowym płaszczu na przyjeciach pałacowych, a damy z jej otoczenia już zaczynają „nierozumieć" stroju bez piór. W płaszczu królowej pióra są niepospolicie dobrane.

Płaszcz, sięgajacy prawie do ziemi, składa się z 2-ch tylko warstw piór niezmiernej wielkości. Dół płaszcza jest ozdobiony falbanami z piór pomniejszych i nie fryzowanych, przewiązanych aksamitkami.

Składnicy londyńscy sądzą, iż w innych stolicach Europy pióra strusie również wejdą w modę.

Nowy rekord w lotnictwie.

Lotnik niemiecki S. H. Zemmerman d. 7 b. m. wyleciał hydroplanem pocztowym z Berlina. Lecą drogą na Budapeszt i Konstantynopol dnia następnego w 27 godzin spadł w Angorze, dzisiejszej stolicy Turcji. **Prasa sportowa zanotowała ten wypadek, jako nowy rekord.**

Krwawe bójki robotnicze w Warszawie.

Szczegóły zajść wczorajszych.

Dzisiejsza poranna „Republika" podała pierwsze wiadomości o krwawych zajściach wczorajszych na wiecu P.P.S. w Warszawie.

Warszawski korespondent „Expressu' nadsyła w sprawie tej następujące szczegóły:

Na obu wiecach P.P.S. w sali teatru Powszechnego oraz w ogródku tegoż teatru było z górą 10 tysięcy osób. Wiadomości o zamiarach komunistów wywołania zajść na wiecu przedostały się już od kilku dni do uszu prowodyrów P.P.S., ale ci nie przypisywali najmniejszego znaczenia tym pogłoskom. Już jednak podczas schodzenia się robotników na wiec, było widoczne, iż komuniści zdążają całemi falangami.

Po przemówieniach kilku mówców pepesowskich, komuni'ci kilkakrotnie zdradzali chęci opanowania wiecu. Atmosfera stawała się coraz gorętsza, aż wreszcie błysnęły noże i zagrzmiały strzały, nie mówiąc już o pięściach i kijach.

Tymczasem na sali i koło teatru zawrzała walka na noże i pięści.

sce szkoła policyjna z ul. Długiej autem

sce zskoła policyjna z ul. Długiej autem

ciężarowem w sile 44 ludzi.

Pędzono co siły, na zakręcie przed domem nr. 70 na Lesznie złamał się bok auta i prawie wszyscy policjanci spadli na bruk.

Odniosło rany i potłuczenia 10 policjantów, a mianowicie: przod. 5-go kom. Jan Poboży, post.: Władysław Piekarz, Józef Puchalski, Bronisław Głogowski, January Wapiński, Władysław Kawka, Jan Brudniewski, Franciszek Sławski i Antoni Dyńczak. Pierwszy z nich t. j. Poboży, doznał złamania lewego podudzia, pozostali zostali lekko potłuczeni.

Do rannych wezwano Pogotowie. — Zdrowi i lekko potłuczeni pobiegli na miejsce krwawego wiecu i zlikwidowali bójkę. Wiec odbywał się dalej.

W czasie bójki odnieśli rany:

Jan Błaszczyk, lat 29 (Nowomiejska nr. 23), szewc (2 rany cięte głowy); Michał Rogala, lat 43 (Stawki nr. 44), cztery rany tłuczone głowy i wstrząs mózgu. którego w stánie ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha; Michał Wojtaszek, lat 21 (Osińska nr. 56), robotnik (potłuczenie jamy brzusznej i pleców), którego również przewieziono do szpitala św. Rocha; Adam Cieplak, lat 39 (Stolarska nr. 3), stolarz (rany tłuczone tylnej części głowy); Ludwik Stasiak, lat 28 (Dworska nr. 78), szlifierz (rana cięta lewej dłoni); Konstanty Cieplak, lat 27 (Ciepła nr. 30), szewc (potłuczenie prawego barku i rany tłuczone głowy); Władysław Wodzikowski, lat 37 (Żytnia nr. 27), introligator (4 rany tłuczone głowy); Jan Bydlowski, lat 20 (Złota nr. 52), maturzysta (rana tłuczona głowy, potłuczenie pleców i lewej ręki oraz wstrząs mózgu); Jan Bereza, lat 28 (Madalińskiego nr. 57), stolarz (rana tłuczona głowy), Franciszek Zwierzchowski, lat 38 (Bema nr. 14), ślusarz (3 rany tłuczone głowy); Bronisław Padajewski, lat 38, (Staszica nr. 9), kotlarz (2 rany tłuczone głowy i potłuczenie pleców).

Wszystkich lżej ranych, po opatrunku aresztowano.

***

W związku z powyższemi rozruchami wyższe władze policyjne zarządziły w obawie ponowienia się nieporządków i bójek przez cały dzień ostre pogotowie policyjne. Całe popołudnie jednak i wieczorem porządek nigdzie nie był zakłócony.

***

„Robotnik" pisze:

Kiedy komunistyczne bojówki rzuciły się na ulicę w pogoń za naszymi towarzyszami i odsiecz Białego, pos. Królikowski pozostał jedynym komunistą w ogródku teatru.

Opuszczonemu przez swoich posłowi komunistycznemu było trochę nieswojo wśród wielotysięcznego tłumu zdrowo myślących robotników..., Osamotniony poseł zwrócił się tedy do ławnika tow. Szczypiorskiego z prośbą, by mu udzielił eskorty dla bezpieczeństwa. Tow. Szczypiorski polecił kilku naszym towarzyszom odprowadzić p. K., co ci skwapliwie wykonali, podsadziwszy nawet p. Królikowskiego do tramwaju i poleciwszy go opiece pasażerów.



Manja pojedynkowa przybrała ostatnio we Włoszech groźny charakter. — W ciągu ostatniego tygodnia odbyło się 11 pojedynków na tle politycznym. Fotografja nasza przedstawia pojedynek między posłem Farinaccim radykalnym faszystą i posłem Bussi z opozycji konstytucyjnej spowodowany ubliżającym artykułem w prasie tego ostatniego przeciw posłowi Farinacciemu.

Splugawiono majestat sądów Rzplitej!

Ohydna kampanja przeciw prawomocnemu wyrokowi krakowskiemu.

Wyrok sądu krakowskiego w sprawie smutnej pamięci zajść, wywołanych tragicznemi rządami Piasto - Chjeny, wywołał na łamach pism chjeńskich grad obelg, złorzeczeń i przekleństw przeciw ko tym, którzy podpisując wyrok uniewinniający, osądzili rządy witosów i kierników i napiętnowali autorów cytadelskiej odezwy, twórców sądów doraźnych przeciwko robotnikom, walczącym o byt moralnym sprawcom zajść krakowskich.

Zapienili się jadowitą pianą ci wszyscy którzy tylko przez dziwny układ stosunków społecznych nie zasiedli na ławie oskarżonych za przestępstwo, przewidziane art. 263, 1 29 i przekroczenia władzy — zapomniano o praworządności poczęto plwać na majestat sądu pomieszano z błotem wyrok, wydany w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W jakiemś dzikiem szaleńczem zaślepieniu, przypominającym obłąkańcze ataki na najwyższy symbol władzy w państwie — na osobę Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej pamiętnego grudnia r. 1922 — sąd przysięgłych w Krakowie, który ferował wyrok przebaczenia, zarzuca się potokiem oszczerczych ataków, odsądza się sędziów od czci, rzucając piętno na sąd polski!

I czynią to nie jakieś wyrostki, podburzani smarkacze, jak ongiś na Placu Trzech Krzyży, lecz posłowie na sejm Rzeczypospolitej polskiej, którzy winni być ostają praworządności.

I oto w łódzkim organie Chjeny poseł na sejm, pan Karol Chądziński umieszcza tego rodzaju ohydną jadowitą prowokację przeciw sądom polskim.

Z powodu wydania przez dwunastu sędziów przysięgłych wyroku w procesie o zbrodnię listopadową w Krakowie — niżej podpisany składa w redakcji dwanaście złotych, z których sześć przeznacza na zakład Magdalenek dla wesołych cór Koryntu a sześćna zakład w Kochanówku dla umysłowo chorych.

K. Chądziński
poseł na sejm Rzeczypospol. Polskiej z m. Łodzi

Splugawia się cześć reprezentowania narodu, zbeszczeszcza się praworządność i cześć państwa i pod tym brudnym jadem podłości nasiąniętą wypociną „esprit" pana posła umieszcza się dumnie podpis:: poseł na sejm Rzeczypospolitej polskiej.

12 złotych pana posła Chądzyńskiego 12 złotych pobieranych ze skarbu państwa, jako dyjetę poselską, palić będą ręce „wesołych cór Koryntu" i wzbudzić muszą w umysłach obłąkanych pytanie „Azaliż szaleńcami my czy wy?"

Wacław Polecki.



Nocna rozmowa.

—:o:—

Masz cudnie malowane usta, utlenione włosy złotemi lokami zwieszają ci po bokach głowy, nosisz mały zgrabny kapelusik i mówisz drżącym głosem od zimna.

Jest godzina piąta nad ranem.

Szaro. Mokro. Brudno.

Spotkaliśmy się niedawno przy rogu Piotrkowskiej i Dzielnej poraz pierwszy, a może i poraz ostatni, trzymamy się pod rękę i spacerujemy pustemi ulicami w milczeniu.

Ty — diabli wiedzą coś za jedna, skąd przybyłaś i poco się włóczysz nocą po mieście, ja — troszkę dziennikarz, troszkę sztukmistrz literacki, troszkę taki sobie zwyczajny człowiek bez aspiracji i stałej posady na przyszłość.

Nie powiedziałaś mi jeszcze ani słowa, ale wiem dobrze, że odczuwasz skutki stagnacji nie mniej, a może nawet bardziej niż ja i moi spółobywatele.

Nie widziałem twego ciała, a jednak domyślam się, że musisz mieć sińce na plecach i na rękach, bo każdy ma prawo cię bić—dlaczegożbym więc nie miał wykorzystać okazji wykazania swej wyższości nad tobą?...

Nie przemówiłem ani słowa do ciebie, mimo to widzę w twych oczach bardzo wielki żal i myślisz sobie pewno:

— Jemu pewnie jeszcze gorzej niż mnie, jeśli włóczy się ze mną o piątej nad ranem po mieście?..

Rozumiesz doskonale, że nie mogę cię zaprosić do siebie do mieszkania, bo to nie wypada i nie można się tak skompromitować przed stróżem.

Gdybym miał pieniądze wynająłbym dla ciebie ciepły pokoik w hotelu i mógłbym spokojnie zasnąć w domu z myślą, że sama śpisz w łóżku przez jedną jedyną noc..

Zostawić cię samej na ulicy nie mogę, rozumiesz chyba sama?...

Dlatego trzymam cię mocno pod rękę, bo brak mi już sił i jestem taki senny...

I nie mówię do ciebie ani słowa, bo wszystko, co powiem, wyda ci się ironiczną aluzją i możesz jeszcze pomyśleć, że żartuję z ciebie.

Gdy spojrzę ukradkiem w twoje oczy, zdaje mi się, że myślisz o mnie tak samo jak ja o tobie, tylko wolisz o tem nie mówić, bo mógłbym się obrazić.

Zegar wybija gdzieś szóstą.

Coraz bardziej szaro. Coraz bardziej mokro. Coraz brudniej.

Brrr!... Jak zimno!...

Nie przemówiliśmy do siebie ani słowa, a mógłbym całe tomy napisać o twym życiu.

Bo, czyż koniecznie trzeba w rozmowie posługiwać się słowami?...

Bolski.



Ranne wstanie, wczesne ożenienie—jeszcze nikomu nie zaszkodziło.

Gdyby Bóg kobietę chciał zrobić panią mężczyzny, to byłby mu ją z głowy wywiódł, — gdyby ją zaś chciał jego niewolnicą uczynić, to byłby mu ją z nóg wywiódł, — ale ponieważ przeznaczył ją na towarzyszkę i zupełnie równą mężczyźnie, więc wywiódł ją z boku jego.

Tak powiedział św. Augustyn i trzeba mu przyznać, że miał rację.

Kobieta jest towarzyszką mężczyzny, powiernicą jego myśli, spólniczką jego kieszeni...

Mężczyzna jest mądrością — kobieta słodyczą (też nie mój aforyzm!) razem zaś stanowią słodką mądrość czyli t. zw. popularnie i niedwuznacznie małżeństwo.

Jak jednak taka „słodka mądrość" wygląda w praktyce postaram się niżej wyjaśnić na przykładzie.

Stare polskie przysłowie powiada:

— Ranne wstanie, wczesne ożenienie — jeszcze nikomu nie zaszkodziło...

...Tylko panu Feliksowi Ściebiakowi — należałoby dodać.

Ożenił się chłop wcześnie, dzieci napłodzić co niemiara i żył przez pewien czas ze swą Heleną w jaknajlepszej komitywie, dopóki nie stracił posady woźnego.

Ale gdy po straceniu posady nędza zajrzała mu w oczy, poczuł, że coś się popsuło w jego mieszkaniu. Żona chodzi ciągle zła i smutna, zapominając o tem, że regułą małżeńską jest:

— Znoś i folguj!...

Małżeństwo bowiem — jak ktoś trafnie zauważył — podobnie jak kupiec łódzki w czasie stagnacji musi iść stale na ustępstwa i kompromisy...

Niema gotówki — niech będą weksle, niema weksli — też dobrze, tylko, żeby nie trzeba było płacić podatków i t. d.

Ale Feliks Ściebak nie znał się na dyplomacji małżeńskiej i na opryskliwe zachowywanie się żony odpowiadał głośnym gniewem, a nieraz nawet biciem.

Pewnego wieczoru, gdy wszyscy w domu już spali w mieszkaniu Ściebaków rozległy się przeraźliwe krzyki.

Sąsiedzi zerwali się z łóżek, wpadli do mieszkania, skąd dochodziły krzyki i oczom ich przedstawił się następujący widok:

Na ziemi leżała Helena Ściebakowa, rozebrana do koszuli, a nad nią z batem w ręku chwiał się na nogach mąż jej i bił niemiłosiernie młodą kobietę.

Zaalarmowano natychmiast policję, która zaaresztowała pijanego i sprawę skierowała na drogę sądową.

Wobec tego, że na sprawie na interwencję sędziego młoda para małżeńska pogodziła się i przyrzekła poprawę — oskarżony Feliks Ściebak został uniewinniony.

Juris.



— Na litość Boską, coś zrobiła z moim kapeluszem?
— To nic. Przerobiłam sobie na **swój** kapelusz.

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

—::—

Psy! Kiedy przestaniecie kąsać niewinnych ludzi?.

W podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 38 pokąsany został przez psa 18-letni syn robotnika Juljan Rajnflajsz, tamże zamieszkały.

Lekarz pogotowia udzielił chłopcu pomocy.

PODROBIENIE DOKUMENNTU.

Pociągnięto do odpowiedzialności Juljannę Salter (Odyńca 58) za przerobienie książki obrachunkowej na imię Marji Sitek.

POBICIE.

Nocy ubiegłej, o godz. 2-ej, zamieszkały przy ul. Gubernatorskiej 39 Franciszek Pochwicki chcąc się dostać do mieszkania zadzwonił u bramy. W tym czasie nadbiegło 4 osobników, którzy pobili go dotkliwie laskami.

Napastnicy zbiegli.

SZOPENFELDZIARZ.

Do sklepu Chaskla Sztajnfinkla przy ul. Piotrkowskiej 44 wszedł mieszkaniec wsi Leszno, powiatu Kolskiego, Tomasz Franus, który pod pozorem kupna rękawiczek, skradł kilka par.

KOŃ O PSIM PRZYZWYCZAJENIU.

Na Zielonym Rynku koń, należący do Mieczysława Malczewskiego, mieszkańca Parzęczewa, pokąsał Walerję Marciniak (Lipowa 46) w rękę, o czem sporządzono protokół.

POŻAR.

Przy ul. 6-go sierpnia Nr. 6 róg Małej w mieszkaniu Michelsona zapaliła się świeca, a następnie nafta.

***

W podwórzu domu nr. 104 przy ul. Kilińskiego, należącego do Abrama Gold sztajna zapaliła się smoła w kotle rozgrzewana do smarowania dachu.

Pożar ugasili domownicy przed przybyciem straży ogniowej.

NAGŁY ZGON.

W domu nr. 6 przy ulicy Nowomiejskiej zmarło nagle robotnik Abram Judkiewicz.

Przyczyna zgonu narazie nie wyjaśniona.

Trup zabezpieczono na miejscu, aż do zajścia władz sądowo - policyjnych.

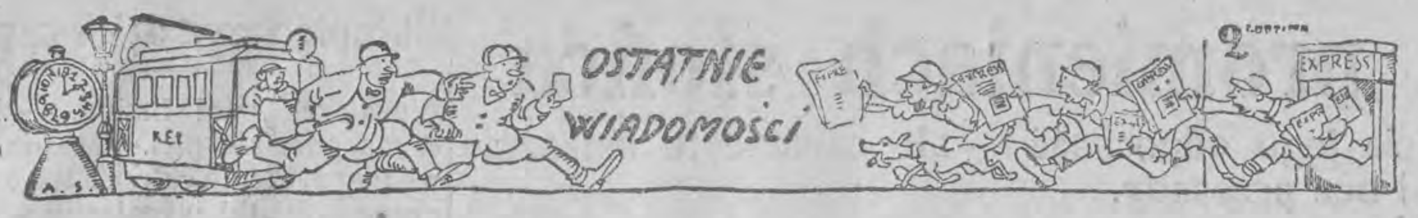
CO KRADNĄ?

Z mieszkania Elżbiety Sokołowskiej, Piotrkowska nr. 223 skradziono różne rzeczy, wartości 600 złotych.

O kradzież tą poszkodowana Bolesława Kaczmarka, Zamenhofa nr. 16

Dyrektor fabryki FiFszer, Długa 43 Otto Sztajgert zameldował policji, iż skradziono 3 sztuki towaru granatowego wartości 600 złotych.

Najście domu po pijanemu. Spisano protokół na zamieszkałego w hotelu europejskim (Zawadzka 7) Wincentego Bieniasa, który w stanie nietrzeźwym wtargnął do mieszkania Wiktorji Błaszczyk (Kamienna 22) i bez żadnego powodu pobił ją dotkliwie.



Napad bandy dywersyjnej na granicy polsko - rosyjskiej.

Miasto Stołbce zrabowane przez bandytów w bolszewickich pikielhaubach.

Dziś odbywa się posiedzenie Komitetu politycznego rady ministrów.

Zwykły bandytyzm, czy prowokacja polityczna?

Warszawa, 3 sierpnia.

Komunikat oficjalny ministerstwa spraw wewnętrznych.

O godzinie 1-ej w nocy duży oddział dywersyjny w sile 100 ludzi dokonał napadu na miasto Stołbce na granicy bolszewickiej, posługując się karabinami maszynowemi i granatami. Napastnicy zaatakowali komendę powiatową policji, posterunek policji, stację kolejową, urząd pocztowy, kasę skarbową i szereg prywatnych domów.

Atak na kasę skarbową i posterunek policji został odparty przez policję i urzędników.

Urząd pocztowy zrabowano. Lokal zostal zdemolowany, podobnie jak stacja i zrabowano cały szereg objektów oraz mieszkań prywatnych.

W walkach zostało zabitych 7 policjantów i jeden urzędnik stacji. Są liczni ranni.

Ujęto 2 napastników, z których jeden jest ranny.

otoczone karabinami maszynowemi. —

Napad trwał całą godzinę. Miasto było Wjeżdżający do miasta ułani polscy spotkani zostali ogniem karabinów maszynowych.

Napastnicy częściowo nosili pikelhauby bolszewickie z gwiazdami. Po napadzie bandyci cofnęli się w stronę granicy, ostrzeliwując się. Nasze oddziały pościgowe nawiązały kontakt z uciekającemi, walcząc nieustannie. Dotychczas odbito 6 wozów ze zrabowanemi rzeczami. Pościg trwa.

Po otrzymaniu tej wiadomości minister spraw wewnętrznych w zastępstwie premjera naznaczył na godzinę 1 w południe posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów.

Prezydent Rzplitej w Bydgoszczy.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bydgoszcz, 4 sierpnia.

Na sali rady miejskiej na przemówienie prezesa rady miejskiej Janickiego p. prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następująco:

„Panie Prezesie!

Nie poznałem Was jeszcze tak, bym móc wystąpić z radami w tych sprawach, na które wskazałeś w swym przemówieniu. Zwłaszcza uderzyła mię pewny skromność w ocenaniu tego, co zwiecie twardością waszych charakterów. A nabyliście jej długoletniej wojnie gospodarczej i kulturalnej z zaborcami.

Twardość charakteru uważam za wielką zaletę i niechciałbym byście się jej wyzbywały. Nie widzę potrzeby odstępowania od ideałów odziedziczonych po przodkach waszych. Wasi majśliciele, poeci i mężowie stanu doleko patrzeli w przyszłość. Jeżeli sięgać będziemy do najpiękniejszych tradycji z okresu konstytucji 3-go maja i tych myśli, które pozostawili nam pisarze nasi ubiegłego wieku to, daj Boże, byśmy spełnili zaszczytnie to do czego oni dążyli.

Sięgając programem w niezbyt daleką przyszłość idealną, musielibyśmy pojaść w błędy, które w przeszłości doprowadziły nas do niewoli.

Grzeszyliśmy częstokroć miękkościę charakteru, to też teraz wszyscy musimy być twardymi, być realnymi,, nie poddawać się wyobraźni zwłaszcza na kresach gdzie są reduty obronne Polski. Rozwinięcie tutaj placówek centralnych, administracyjno - kulturalnych o których mówi pan, panie Prezesie niewątpliwie znajdzie, choć może nie tak prędko jakbyście sobie życzyli pomyślne rozstrzygnięcie. Są one bądź co bądź przedmiotem obecnych rozawżań rządu. Pragnę by Bydgoszcz rozwijała się nie mniej świetnie niż za czasów intensywnej pracy dla celów niemieckich i nie wątpię, że stanie się tak, bo pamiętać musicie, że pracujecie we własnem domu, a praca wasze nie jest dla nikogo krzywdą. Wobec tego muszę was zachęcić do wytężonej pracy, której dziś Polsce potrzeba.

Najskuteczniejszym orężem, który po /acy muszą dzisiaj wydobywać jest praca jak najintensywniejsza uzbrojona w wiedzę. Nie wątpię że na tym polu potraficie skutecznie rywalizować w Polsce z innemi dzielnicami.

Szczęść Wam Boże!"

Rola Barthou w komisji reparacyjnej.

LONDYN, 1 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Korespondent paryski „Manchester Guardian" donosi swemu pismu, iż prawica francuska znajduje się w całej pełni na linji odwrotu. Ostatnią deską ratunku dla polityki Poincarego jest nadzieja na sprzeciw ze strony Barthou w komisji reparacyjnej.

Barthou znany jako rzutki dyplomata i będzie odgrywał znaczną rolę przy powzięciu decyzji w komisji reparacyjnej.

Wielkie wrażenie wywołało wystąpienie przemysłowców angielskich przeciw udzieleniu pożyczce Niemiec.

Powszechnie twierdzą, iż Barthou wykorzysta fakt i wskaże na niebezpieczeństwo pełnego uruchomienia przemysłu niemieckiego.

Prasa prawicowa podnosi, w dalszym ciągu, że nie może popierać polityki angielskiej, który prowadzi Francję do katastrofa.

E. S.

Cel podróży Hughesa do Berlina.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 4 sierpnina.

Według informacji radjo - centrali, pobyt sekretarza stanu Hughesa w Berli nie ma na celu skłonienie do uczynienia możliwych wysiłków w celu zapewnienia realizacji nowego planu odszkodowań.

Anglja nie zrzeknie się długów francuskich.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 4 sierpina.

Havas zaprzecza wiadomościom o rzekomym tajnym układzie według którego Mac Donald miał by zaproponować parlamentowi angielskiemu anulowanie dług6d francuskich w zamian za co Herriot miał się zobowiązać do wyrzeczenia się stosowania sankcji na własną rękę i przyspieczenia ewakuacji zagłębia Ruhry.

Morgan jedzie do Londynu

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 4 sierpnia.

John Pierpont Morgan przybył dzi do Cherbourga, skąd udaje się do Londynu.

TARCIA GRECKO - BUŁGARSKIE.

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 2 sierpnia.

Tutejsze koła poinformowane oświadczają w sprawie napięcia stosunków grecko-bułgarskich, że poseł grecki wniósł w imieniu swego rządu ostry protest w sprawie napadu komitadży bułgarskich na terytorjum greckie i że rząd grecki zwrócił również uwagę europejskich mocarstw na powagę sytuacji, jednakże koła te zaprzeczają, jakoby grecki sztab generalny wydał rozkaz ściągania band także na terytorjum bułgarskiem.

EXPOSE NOWEGO RZĄDU GRECKIEGO.

Ateny, 1 sierpnia.

Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego prezes rady ministrów przedstawił program nowego rządu. Program ten wskazuje na konieczność zmniejszenia wydatków w dziale polityki zagranicznej oraz konieczność utrzymania dobrych stosunków z byłymi państwami nieprzyjacielskiemi.

REORGANIZACJI MILICJI FASZYSTOWSKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 2 sierpnia.

Na posiedzeniu rady ministrów Mussolini zdał sprawę z sytuacji na konferencji londyńskiej, poczem obradowano nad projektami regulaminu dla milicji narodowej. Według tego regulaminu milicja będzie stanowiła część armji i podlegać będzie przepisom dyscyplinarnym, obowiązującym w armji. Oficerowie i szeregowi są ochotnikami. Milicja pozostawać będzie pod rozkazami prezydenta ministrów i ma dbać o wyszkolenie wojskowe młodzieży.

SOWIETY WALCZĄ Z „NEPMANAMI".

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Moskwa, 31 lipca.

Sowieckie władze rozpoczęły ponownie walkę z „nepmanami".

W Woroneżu wytoczono cały szereg procesów kupcom o nadmierne zyski. Kilku z nich zostało skazanych na więzienie oraz konfiskatę kapitałów. x.



Warszawa, d. 4 sierpnia

W obrotach prywatnych przy tendencji mocnej notowano dziś dolary 5,21, funty angielskie 23,00, franki francuskie 27,28 i pół.

PRZEDGIEŁDA AKCJOWA.

Cegielski 0,93
Starachowice 3,90—3,94
Rudzki 2,20
Modrzejów 8,50
Żyrardów 43
Zawiercie 41
Nobel 2,20
Węgiel 7,35
Cukier 6,70
Lilpop 0,75
Puls 0,63
Haberbusch 6
Usposobienie mocne.

Zgon prezesa Sądu Najwyższego.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje:

W nocy z soboty na niedzielę zmarł po długiej chorobie ś. p. Franciszek Nowodworski, pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

Nowe zapotrzebowanie robotników do Francji.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje:

W początkach września rozpocznie się rekrutacja robotników do cukrowni we Francji. Potrzeba będzie 400 robotników wykwalifikowanych, oraz 1,000 robotników zwykłych. O warunkach pracy w cukrowniach francuskich napiszemy osobno.

KIEDY BĘDĄ MOGLI WYJECHĆ WYCHODŹCY NIEPOSIADAJĄCY WIZ AMERYKAŃSKICH.

Warsz. koresp. „Expressu" telef.:

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, konsulat amerykański w najbliższych miesiącach będzie wydawał karty wstępu, oraz wizy imigracyjne jedynie wychodźcom, posiadającym stare wizy amerykańskie.

Wychodźcy, wysyłający obecnie podania do konsulatu i nienależący do kategorji ,jadących poza kwotą, nie mogą narazie liczyć ani na otrzymanie wizy imigracyjnej, ani też karty wstępu.

Przypuszczalnie, nowe karty wstępu dla tych wychodźców będą wydane najwcześniej w październiku r. b.

Na wcześniejszy wyjazd niż w października — listopadzie, wychodźcy ci liczyć w żadnym razie nie powinni.

Oczywiście, dotyczy to jedynie wychodźców, należących do kwoty, lecz korzystających z przywileju pierwszeństwa.

BEZ WAGONU SYPIALNEGO.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje:

Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do waidomości, że wstrzymuje się z dniem 8 sierpina rb. kurs wagonu sypialnego w pociągach nr. nr. 13 i 14 na linji Warszawa-Kraków.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE MOGĄ BYĆ CZYYNE W NIEDZIELE.

Warsza. kor. „Expressu" telefonuje.

Na zasadzie ustawy z dnia 18. 12. r. 1919 ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na pracę w zakładach fotograficznych w niedzielę i święta.

Kąpcie się w promieniach słońca

wzmacniajcie organizm, potęgujcie jego odporność — ale czyńcie to ostrożnie i bez przesady.

Modne tak bardzo dziesiaj kąpiele słoneczne nie są bynajmniej wymysłem dzisiejszego pokolenia, ale znane już były w Egipcie. Od wieków ludzie, uważając słońce za źródło życia i szafarza zdrowia, używali jego promieni i ciepła dla celów nietylko toaletowych, jak nasze panie, ale też, jako poważnego czynnika kuracyjnego. Już jaskinie przedhistoryczne, w których pierwotni przebywali ludzie, mają otwory, zwrócone — na południe, ku słońcu. W przeciwstawieństwie np. z wieloma willami i chałupami... w Zakopanem, budowanemi frontem — na północ lub północny zachód.

Starożytni egipcjanie i asyryjczycy mieli na domach swych obszerne tarasy, przysposobione nader pomysłowo do kąpieli słonecznych. Starożytni zaś grecy i rzymianie zaprawiali się ochoczo i skwapliwie do

do chodzenia nago ze względów hygjenicznych.

Chodzili też z upodobaniem boso po rozgrzanym przez słońce piasku, utrzymując że to zdrowo.

Na kartych historji przechował się ślad słonecznej kuracji csarzowej Kornelji Saloniny z III wieku po Chrystusie. W 1220 r. wielki uczony Ibn-el-Beithar jeździł z Malagi w okolice Nizzy przyglądać się tam kuracjom słonecznym i badać ich wpływ na ludzki organizm... Słowem: nic nowego pod słońcem! Te same anemje i niedomagania reumatyczne, nie licząc... damskiej kokieterji.

Bo — mówiąc nawiasem — kto nie widział damskich kąpieli słoneczno-piaskawych (właśnie w obecnej porze roku, najgorętszej) na Lido pod Wenecją, ten, doprawdy, nic nie widział, tam odbywały się one celowo i programowo.

Można brać lokalne kąpiele słoneczne również lecznicze, jak kąpiele en bloc. Słońce np. znakomicie leczy i zabliźnia niektóre rany. Doświadczenia, czynione podczas wojny, są tego niezbitym dowodem.

Kąpiele słoneczne potęgują wszystkie funkcje naszego organizmu;

wzmacniają, rozwijają mięśnie i muskuły; przybywa od nich wagi; działają świetnie na cały system nerwowy; leczą bezsenność, wywołując sen spokojny i głęboki.

A dopieroż, co za dobroczynny wpływ wywierają kąpiele słoneczne dla dzieci!

Trzeba je tylko stosować tem ostrożniej, im o słabszego organizmu chodzi wzmocnienie.

Ostrożnie, ostrożnie, ostrożnie!

Nie można za często i za mocno powtarzać. Cała skuteczność kąpieli słonecznych zależy od umiejętnego i ostrożnego ich stosowania.

Jak w każdej kuracji należy trzymać się metody, którą w zarysach można ująć następująco:

Pierwsza reguła: stopniowo przyzwyczajać skórę do ostrych, palących, bezpośrednich promieni słonecznych. Ileż to osób poprostu pali sobie skórę na szyi, na plecach, na piersiach! Jest to szkodliwe i nierozsądne, a bąble i czerwności psują skórę i nie dodają bynajmniej wdzięku, zaś takie przypiekanie sobie skóry jest wysoce niehygjeniczne. Trzeba się bardzo a bardzo wystrzegać takiego... nadmiaru ochoczości.

Również pilnie należy wystrzegać się oddawania głowy i karku zbyt mocnemu promieniowaniu słońca. Biorac kąpiel słoneczną lub tylko wygrzewając się na słońcu należy zawsze mieć głowę nakrytą lub zakrytą (choćby leciutką chusteczką). —

Dla głowy kąpiel słoneczna jest nietylko zgoła niepotrzebna; jest szkodliwa.

Do racjonalnych kąpieli słonecznych przyzwyczajać się trzeba powoli i systematycznie oswajając ze słońcem skórę i cały organizm, zaczynając od rąk i nóg, a następnie dalsze części ciała. Dopiero gdy częściowo całe ciało opali się można rozpocząć zażywania systematycznych i prawidłowych kąpieli słonecznych bez obawy zaszkodzenia sobie niemi.

I wówczas jednak musimy wziąć pod uwagę płeć i barwę włosów. Np. blondyni i blondynki mają zazwyczaj skórę delikatniejszą, wrażliwszą, cieńszą niż bruneci i brunetki.. Należy o tem pamiętać. Proces „opalania się" przed rozpoczęciem kuracji słonecznetj trwa u brunetów i brunetek krócej niż u blondynów i blondynek. Ci ostatni muszą podwójnie ostrożnie poczynać sobie z opalaniem się na słońcu.

Doprowadzenie skóry do koloru brun mulatre lub piernika, albo do jeszcze ciemniejszej barwy niema nic wspólnego z kuracją. Jest, ot sobie wybrykiem gustu

Ciało dobrze opalone, ogorzałe, wytrzymuje bez żadnej szkody nawet kilkagodzinną kapiel słoneczną, ale — przesadnej ilości kąpieli słonecznych nie wytrzymuje.

Kąpiele słoneczne mają jeszcze jedną właściwość — nie do pogardzenia. Hartują skórę, ciało i cały organizm — na zimno. Człowiek, który latem wziął serję tęgich kąpieli słonecznych, będzie zimą znosił nieokrywając się w futra, najostrzejsze mrozy.

Epizody z życia żywych nieboszczykow.

Wczoraj istotnie nie żyłem, lecz dziś jest mi znacznie lepiej

Przed niedawnym czasem wystąpili dwaj znani uczeni francuscy, profesorowie uniwersytetu Bedier i Hazard, z nową książką. Była to na wielką miarę zakrojona, monumentalna historja literatury francuskiej, omawiająca rozwój tej literatury od średniowiecza aż do ostatnich czasów.

Wskutek niedopatrzenia w rozdziale tej historji omawiającej najnowszy okres literacki, przedostał się do niej bardzo niemiły błąd.

Mianowicie w biografji znaego poety, p. Jacquesa powiedziano tam, że ten poeta zmarł w roku zeszłym. Tymczasem p. Henry Jacques żyje, znajduje się przy najlepszym zdrowiu i dopiero co wydał nową powieść.

Kiedy więc w tej książce, omawiającej historją literaty, przeczytał własny nekrolog, usiadł do biurka i napisał zabawny list do obu autorów, donosząc im, że narazie nie pozwala się pogrzebać.

Ten zabawny przypadek daje obecnie współpracownikowi paryskiego „Eclaira" sposobność do przypomnienia podobnych historyjek z dawniejszych czasów.

Na pierwszem miejscu idzie Marek Twain, głośny humorysta amerykański, który w gazecie „New York Herald" przeczytał w swoim czasie swój własny nekrolog. Ponieważ wydawcę tej gazety znał doskonale osobiście, więc wysłał pod jego adresem następujący telegram: „Wiadomość o moim zgonie jest nieco przesadzona. Z najserdeczniejszemi pozdrowieniami Marek Twain.

Francuski krytyk i literat Karr został w 1841 r. w podobny sposób pogrzebany. Gdy następnego dnia spotkał na bulwarze jednego ze swoich przyjaciół, który własnym oczom wierzyć nie chciał, że widzi go wśród żywych, rzekł doń:

— Wczoraj istotnie nie żyłem, ale dzisiaj jest mi znacznie lepiej.

Także francuski liryk Francis Jammes został uśmiercony przez jeden z dzienników prowincjonalnych. Naczelny redaktor paryskiego „Figara" przyczytał nekrolog o swoim przyjacielu, a ponieważ nie chciał mu dać wiary, więc wysłał do swego uśmierconego przyjaciela depeszę następującej treści:

„Jedna z gazet przynosi wiadomość o twoim zgonie. Jakkolwiek nie wierzę temu, to jednak chciałbym uzyskać od ciebie potwierdzenie tej wiadomości"... — Biedny redaktor „przepisał się".

Chłopiec czy dziewczyna?

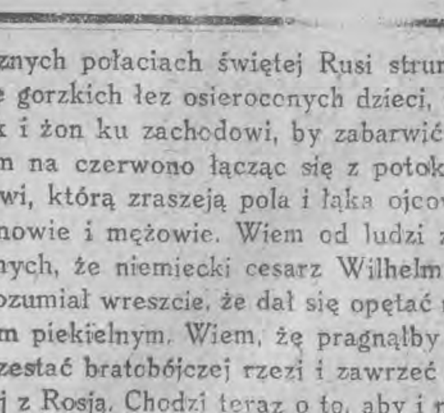
Wynalazek pani Erskin. — Przyczyna podziału płci.—Można mieć według życzenia chłopca lub dziewczynę.—Skutki wynalazku w przyszłości. — Dobre czasy dla kobiet.

—::—

Jeżeli wierzyć pismom angielskim, to zadanie wyznaczenia z góry płci potomstwa jes rozwiązane. Wynalazczynią jest niejaka pani Erskin, lekarka, która od początku swych studjów medycznych zajmowała się tą sprawą i utrzymuje, że znalazła przyczynę podziału płci i sposób na wpływanie w pożądanym kierunku. Metodę swoją zastosowała najpierw we własnem osobistem życiu i stosownie do życzenia swego jest szczęśliwą matką 3-ch synów i jednej córki.

Tajemnicą swoją dzieliła się dla wypróbowania praktycznego z kołem bliższych znajomych i jak utrzymuje metoda jej w ciągu kilkunastu lat, ani razu nie zawiodła.

Na czem polega ta metoda, pozostaje jeszcze tajemnicą pani Erskin. Mimo to to niektóre dzienniki angielskie uważają sprawę za rozwiązaną, a nawet zapuszczają się w rozważania, jaki skutek na ludzkość może wywrzeć dowolne oznaczanie płci potomstwa przez rodziców. Dziś natura utrzymuje pewną równowagę z niewielką przewagą kobiet, konieczną dla utrzymania wzrostu ludności. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby płeć dziecka dała się z góry oznaczyć, to większość rodziców z rozmaitych względów życzyłaby raczej sobie większej ilości chłopców, niż dziewcząt. Przewaga mężczyzn wybitnie zaznaczona zagroziłaby poważnie utrzymaniu dzisiejszego zaludnienia. Cała pociecha w em, że gdy liczba kobiet gwałtownie się zmniejszy, to i popyt na nie wzrośnie i może powrócić czas, kiedy za żonę nie dostawało się wiana, lecz przeciwnie trzeba było płacić rodzicom poważne sumy. Wówczas przezorni rodzice zechcą prawdopodobnie mieć nietylko synów, ale i córki i równowaga znowu zostanie przywrócona.



SERGJUSZ ARITONOW 67)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—:o:—

Ks. Meklenburski zabrał się energicznie do nowej swej misji. Szło mu to tem łatwiej, że natrafił na moment niezwykle odpowiedni. Rasputina coraz bardziej dręczyła troska o fundusze, potrzebne na cele. związane z podtrzymaniem i potęgowaniem swych wpływów. Czerpać ze skarbca cesarskiego nie mógł ze względów zupełnie zrozumiałych.

Rozumiejąc, że nigdy grunt nie będzie podatniejszy, ks. Meklenburski z niecierpliwością wyczekiwał najbliższej okazji rozmówienia się z Rasputinem.

Gdy pewnego razu spostrzegł, że po śniadaniu Rasputin wyszedł sam do parku, podążył za nim, krocząc nieopodal równoległą ścieżką. Rasputin przez parę minut chodził tam i z powrotem, wreszcie usiadł na kamiennej ławeczce pod klonem i pogrążył się w zadumie.

Wówczas ks. Meklenburski nagle wyszedł z za krzaków i, niby przypadkowo spotykając Rasputina, powitał go radośnie:

—Jak to dobrze, ojcze święty, że cię tu spotykam... Oddawna już pragnę podzielić się z tobą myślami, które mnie dręczą i sen mi z powiek spędzają. Ty, jako człowiek święty, niewątpliwie będziesz umiał wyprowadzić mnie z odmętu rozterki duchowej i objaśnić, gdzie jest prawda....

— Mów, książę, zobaczymy, może, rzeczywiście, uda mi się to...,

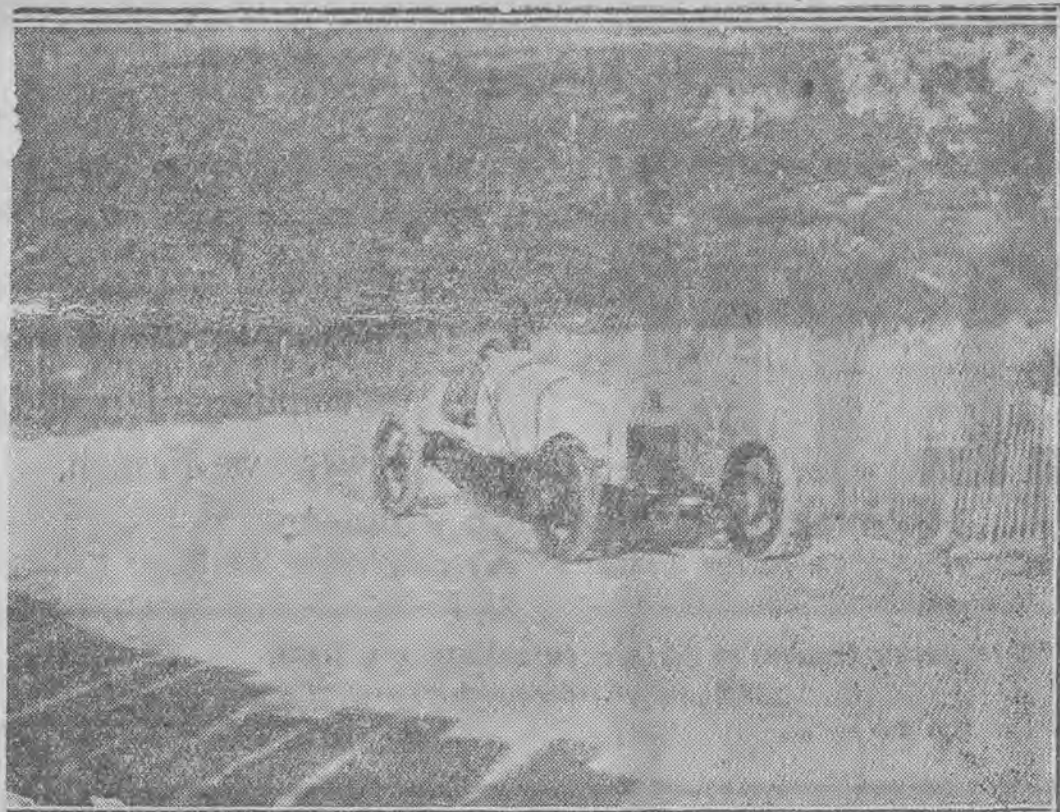
— Posłuchaj mnie więc, ojcze Grigorij, uważnie... Oto już kilka lat trwa wojna narodów, będąca właściwie walką bratobójczą... Prędzej czy później zapewne skończy się zwycięstwem jednej, bądź drugiej strony... Któż jednak okaże się zwycięzcą? Ten, który więcej wymorduje swych braci innej narodowości, a więc ten, który więcej wykroczy przecim zapowiedzi: „Nie zabijaj!". Czy będzie mógł spokojnie pożywać płody swego zwycięstwa? Chyba nie, bo inaczej musielibyśmy przestać wierzyć w Opatrzność i jej święte nakazy. Czy to byłaby sprawiedliwość boska, jeśliby ten, co więcej zgrzeszył, miałby za to być nagrodzony? O nie radość zwycięzcy musiałaby być krótka, bo inaczej... inaczej, cóż znaczyłyby zapowiedzi boskie, w które święcie wierzymy? O, nie, ojcze Grigorij, nie da zwycięstwo szczęścia, bo wszak powiada Pismo Św.: „Kto mieczem wojuje, ten od miecza zginie"....

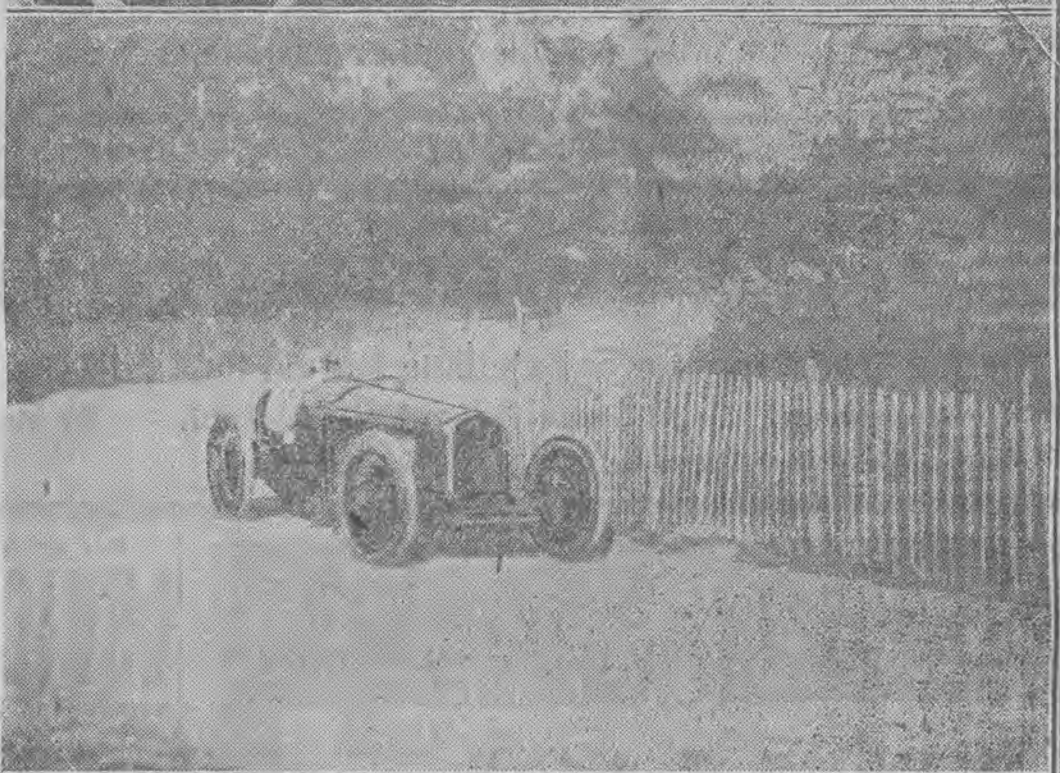
Czy to, co się teraz na świecie dzieje nie jest jaskrawem zaprzeczeniem tych świętych nakazów? Nietylko nikt ich nie słucha, ale, o zgrozo! kapłani biorą udział w podszczuwaniu brata na brata, chrześcjanina na chrześcjanina. Dochodzi zaś do takiego bluźnierstwa, że ten, kto więcej braci swych wymorduje, otrzymuje odznaczenie, o grzechu śmiertelny! w formie krzyża, tego najświętszego symbolu miłości chrześcjańskiej. Kiedyż wreszcie ludzkość zrozumie, że to djabeł rozpętał ten bój krwawy? I któż najbardziej na tej rzezi cierpi? Lud prosty lud, ta sól narodu, co ty, ojcze Grigorij, jako sam z ludu pochodzący najlepiej ocenić możesz... Nad przedłużeniem zaś tej straszliwej rzezi pracują ci, co nawet prochu nie wąchali: bankierzy, udzielający rządowi pożyczki na prowadzenie wojny, fabrykanci, wyrabiający śmiercionośne działa i pociski, wreszcie wyżsi oficerowie, pragnący uzyskać awanse. Są to wszystko czciciele Molocha, którzy dla dóbr doczesnych, dla krwią zabryzganej mamony, zaprzedali się władcy piekieł i tańczą, posłuszni jemu dokoła Złotego Cielca. Czas już najwyższy, aby naród się opamiętał i skończył z tem. Czas, aby przestały ciec po żyznych połaciach świętej Rusi strumienie gorzkich łez osieroconych dzieci, matek i żon ku zachodowi, by zabarwić się tam na czerwono łącząc się z potokami krwi, którą zraszeją pola i łąka ojcowie, synowie i mężowie. Wiem od ludzi zaufanych, że niemiecki cesarz Wilhelm już zrozumiał wreszcie, że dał się opętać mocom piekielnym. Wiem, żę pragnąłby zaprzestać bratobójczej rzezi i zawrzeć pokój z Rosją. Chodzi teraz o to, aby i nasz miłościwie nam panujący cesarz przejrzał wreszcie. Nikt bardziej nie nadaje się do zerwania mu tego bielma z oczu, jak ty, ojcze Grigorij... Znam twój wpływ na parę cesarską, do ciebie więc zwracam się, abyś przemówił do nich tak, jak ty to umiesz. Dowiedz im, że w ten sposób zaskarbią dla dynastji życie i wolność ludu na długie lata, a wiesz dobrze, jakie teraz podkopy czynione są pod dynastją ze strony podłych rewolucjonistów, którzy wyzyskując rozgoryczenie ludu, starają się przytem upiec swą pieczeń i obalić dynastję, wywołując pożar rewolucji. — Rozważ, ojcze święty, dobrze moje słowa, a jeśliby ci dla powodzenia naszej akcji potrzeba było jakiejkolwiek pomocy.... może pieniężnej... to w każdej chwili możesz liczyć na każdą sumę. Zwróć się tylko do mnie, a będziesz odrazu miał wszystko, co potrzeba.... (D. c. n.).





Szybkobiegacze finlandzcy zaszczytnie wyróżnili się na VIII Olimpjadzie. Powyżej podajemy fotografje dwuch najlepszych piechurów lekkoatletycznej drużyny Finlandji na Olimjadzie.







3 ciekawe momenty z biegu okrężnego francuskiego „Touryng-Cloubu" o tytuł mistrza Francji.

Turniej szachowy na Olimpjadzie.

Paryż, w lipcu.

Kiedy słońce oświetlało bulwary, kiedy kto żył, jechał patrzeć na gry olimpijskie kiedy upał dopiekał, muzyka grała, a rozbawione tłumy napełniały cudne miasto wówczas od godz. 2 do 6 po poł. i od 8 do 12 wiecz. grupa szachistów, którzy zjechali się z całego świata, w ciężkim pocie czoła i mózgu prowadziła w Paryżu pracowity wyścig szachowy. Sala, w której odbywały się te nowego rodzaju zapasy olimpijskie (sala merostwa 9 okręgu), była dość duża, aby pomieścić 54 graczy i drugie tyle publiczności, ale też ani szpilki więcej tam wetknąć nie było można. Gracz siedział przy graczu, jak w szkole i choć okna były otwarte, wszyscy zdejmowali marynarki, wachlowali się, wzdychali, pili limonady i kawy, przeklinając pod nosem szlachetną grę, dla której tyle cierpieli.

Laik, tj. taki, który nie gra w szachy nie zrozumie, co to jest grać dwie partje turniejowe dziennie. Jest to napięcie nerwowe, które znieść może tylko bardzo młody i silny organizm. Nietylko mózg tu wystawiony jest na próbę, ile nerwy. Grać trzeba było znacznie szybciej, niż na innym turnieju, grać koniecznie na wygraną — hazardować. Do grupy zwycięzców weszło tylko dwu graczy starszej generacji: Czepurnow, przedstawiciel Finlandji i Golmeyo — Hiszpanji; po za tem dostały się tam, po przedwstępnych, gorączkowych zapasach, przeważnie młodsze siły: 23-letni holender Euwe niewiele starsi od niego dwaj łotysze, Maltizen i Apscheneck; belg Colle (zresztą wszyscy czterej świetni); argentyńczyk Talau i dwu węgrów, Vajda i Havasi. Zwycięzcami wyszli obydwaj łotysze, co jest niebywałem powodzeniem jednego narodu na tylu współzawodników. Pierwszym był Maltizen, drugim Apscheneck, trzecim Colle, czwartymi: Euwe, Czepurnow i Vajda; resztę miejsc w grupie zwycięzców zajęli: Polau, Golmeyo i Harasi. Z poza zwycięzców największą liczbę punktów osiągnęli czesi i szwajcarzy. Polska wraz z Francją i Finlandją osiągnęła szóste miejsce, zdobywając sobie w ten sposób poczesne stanowisko (50 proc. punktów możliwych do osiągnięcia) i prowadząc długi ogon innych narodów za sobą (Belgja, Rumunja Hiszpanja, Jugosławja, Anglja itd.) Powszechną sympatją, poza francuzami, włochami i hiszpanami, których zalety towarzyskie są zupełnie znane, zdobyli sobie argentyńczycy, którzy są nietylko gentlemanami w każdym celu, ale też przemiłymi kolegami. Żegnano ich też z prawdziwym żalem. Jedyną przedstawicielką płci pięknej w tych zapasach była mrs. Hollewey, którą z tego powodu spotykały owacje. Punktów wiele nie zdobyła, ale pracowała z prawdziwym zapałem.

Nie wdając się w fachową ocenę tego turnieju, — pisze koresponden „Kur. Warsz." — podkreślić muszę jego znaczenie jeżeli nie polityczne, to przynajmniej moralne. Szachy są grą umysłową, stanowią więc jeszcze jeden neutralny grunt wzajemnego myślowego zbliżenia się pomiędzy grupami ludzi najróżnorodniejszych narodów. Zapewne, że teren ten nie należy do najważniejszych, ale odgrywa bądź co bądź w swoim zakresie dość znaczną rolę. Były minister francuski, p. Mesureur, protektor olimpjady szachowej, w powitalnych i pożegnalnych swoich przemówieniach nadał zbliżeniu szachowemu pomiędzy narodami dość duże znaczenie. Francuskie ministerjum spraw zagranicznych zainteresowało się również tą walką myślową i od siebie osobno wyznaczyło zwycięzcom nagrody.

Dla szachów turniej olimpijski w Paryżu będzie datą pamiętną, ponieważ tu taj założono podwaliny międzynarodowej organizacji szachistów, której dotychczas nie było. Grupa mistrzów międzynarodowych urządzających pomiędzy sobą coraz to nowe turnieje, została zmajoryzowana przez amatorów, którzy dotychczas nie mieli sposobności się z nimi zmierzyć. W Paryżu okazało się, że „amatorzy" doskonale wytrzymują porównanie „z mistrzami". Wprawdzie w dodatkowym turnieju błyskawicznym, w którym uczestniczył Alechin, pierwsza nagroda dostała się oczywiście temu fenomenalnemu szachiście rosyjskiemu, ale stało się to już po wyjeździe najtęższych uczestników olimpjady — a zresztą w jednej partji, którą Alechin tu przegrał, przeciwnikiem jego był argentyńczyk Gran, który w szachach wstępnych zwyciężył mistrza Euwego.

Publiczne podziękowanie należy się francuzom, którzy w zorganizowaniu turnieju wykazali wielką energję i pomysłowość, a przedewszystkiem p. Vincent, na którego barkach spoczywała główna część tej pracy.

Prezesem nowopowstałej międzynarodowej organizacji szachowej został holender p. Rueb. Polska przystąpi niewątpliwie do tej organizacji, skoro utworzy wszechpolski związek szachowy. Nastąpić to ma w najbliższym czasie. Będziemy wówczas mogli swobodnie występować w zapasach międzynarodowych — i w ten sposób zyskamy jeden jeszcze wynik propagandy — wynik sportowo-myślowy, którego nie wolno lekceważyć.

Spectaror.

Tylko 266 osób latało w Polsce w ostatnim miesiącu.

Według urzędowych danych ministerjum kolei żelaznych — samoloty, utrzymujące komunikację pasażerską, przybyły w czerwcu 56.835 kilometrów, — przewożąc 266 osób oraz 10.499 kg. bagażu. Korespondencji pocztowej przewieziono 189kg.

Regularność lotu na poszczególnych linjachprocentowo przedstawia się następująco: na linji Warszawa — Paryż 38 proc., Warszawa — Gdańsk 92 proc., Warszawa — Kraków 76 proc., Warszawa — Lwów 90 proc.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szplt.) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetrowy (na str.4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE: 20 groszy za wiersz milimetrowy (na 4 s zpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze- Najmniejsze 50 grosy

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr odp W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Wł adysław Polak